

# Tadeusz Pawluk

---

## Przesłanki nierozwiązalności małżeństwa

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 26/1-2, 221-242

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TADEUSZ PAWLUK

### PRZESŁANKI NIEROZWIĄZALNOŚCI MAŁŻEŃSTWA

Treść: Wstęp. — 1. Trwałość małżeństwa w świetle zasady słuszności naturalnej. — 2. Nierozwiązalność małżeństwa w świetle Pisma Świętego. — 3. Nierozwiązalność małżeństwa w świetle tradycji chrześcijańskiej. — 4. Nierozwiązalność małżeństwa w nauczaniu Kościoła. — 5. Trwałość małżeństwa w świetle polskiego prawa rodzinnego. — Zakończenie.

#### Wstęp

Nierozwiązalność małżeństwa (*indissolubilitas matrimonii*)<sup>1</sup> polega na tym, że związku małżeńskiego nie można zawierać na określony czas, ale do zgonu, czyli do końca życia jednej ze stron. Dlatego mówimy, że węzeł małżeński jest dożgonny. Nierozwiązalności małżeństwa sprzeciwia się rozwód (*divortium*).

Można rozróżnić podwójną nierozwiązalność małżeństwa: wewnętrzną i zewnętrzną. Nierozwiązalność wewnętrzna (*indissolubilitas interna, intrinseca*) oznacza, że węzeł małżeński nie może być rozwiązany ani przez wzajemną zgodę stron, ani z natury swej, ani też z upływem czasu czy też pod wpływem jakiegось okoliczności następczej. W samym pojęciu małżeństwa tkwi nie tylko jego trwałość (*stabilitas seu perduratio*), ale także dożgonność (*perpetuitas, stabilitas perennis*). Odnosi się to do każdego małżeństwa ważnego — nie tylko do małżeństwa sakramentalnego<sup>2</sup>. Nierozwiązalność natomiast zewnętrzna (*indissolubilitas externa, extrinseca*) oznacza, że węzeł małżeński nie może być rozwiązany również na mocy pozytywnego prawa Bożego oraz prawa kościelnego.

Można jednak mówić o stopniach zewnętrznej nierozwiązalności małżeństwa. Nierozwiązalność bezwzględna (*indissolubilitas plena, perfecta, absoluta*) przysługuje małżeństwu chrześcijan jeżeli zo-

<sup>1</sup> Terminem zamiennym „nierozwiązalności”, prawie powszechnie używanym w piśmiennictwie polskim, jest termin „nierozzerwalność”. Wydaje się jednak, że termin „nierozwiązalność”, jako że mamy do czynienia z węzłem, jest bardziej adekwatny niż termin „nierozzerwalność”. Zresztą wyraz łaciński *dissolvo* oznacza przede wszystkim „rozwiązuję”.

<sup>2</sup> Pius XI, Enc. *Casti connubii*: „Atque haec inviolabilis firmitas, quamquam non eadem perfectissimaque mensura ad singula, ad omnia tamen vera coniugia pertinet: nam illud Domini: *Quod Deus coniunxit*,

stało ono ważnie zawarte i dopełnione (*matrimonium ratum et consummatum*); takie małżeństwo może być rozwiązane tylko przez śmierć współmałżonka (kan. 1118). Niższy stopień nierozwiązalności posiada małżeństwo zawarte przez osoby ochrzczone oraz przez osobę ochrzczoneą i nie ochrzczoneą, o ile po ślubie nie zostało dopełnione (*matrimonium ratum et non consummatum*). Może ono być rozwiązane zewnętrznie, a mianowicie przez dyspensę papieską, na wniosek jednej lub obu stron, na podstawie słusznej przyczyny. Moc rozwiązującą w odniesieniu do małżeństwa nie dopełnionego posiada również uroczysta profesja zakonna (kan. 1119). Także małżeństwo ważnie zawarte przez osoby nie ochrzczone, choćby zostało dopełnione, może być rozwiązane na podstawie tzw. przywileju Pawłowego (kan. 1120 § 1). Ponadto na mocy przywileju wiary może być rozwiązane małżeństwo zawarte między stroną katolicką i stroną nie ochrzczoneą po uzyskaniu dyspensy od przeszkody różnej religii, o ile zachodzą określone warunki<sup>3</sup>.

Na temat nierozwiązalności węzła małżeńskiego napisano już wiele i w różnych aspektach<sup>4</sup>. A mimo to jest to temat wciąż aktualny, jak aktualne są prawdy ewangeliczne. Jest aktualny także ze względu na sytuację rodziny w dzisiejszym świecie. Zwrócił na to uwagę ostatni Synod Biskupów, jak również Ojciec Święty Jan Paweł II w swej Adhortacji Apostolskiej *Familiaris Consortio* z dnia 22 listopada 1981 r., poświęconej zadaniom rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym<sup>5</sup>.

W niniejszej pracy swoją uwagę skoncentrujemy na przesłankach nierozwiązalności węzła małżeńskiego. Przesłanek tych będziemy szukać wśród zasad słuszności naturalnej, w Piśmie Świętym, w tradycji chrześcijańskiej, w nauczaniu Kościoła. Formę refleksji będzie miało zagadnienie trwałości małżeństwa w świetle polskiego prawa rodzinnego.

*homo non separet, cum de protoparentum connubio, cuiusvis futuri coniugii prototypo, dictum sit, ad omnia prorsus vera matrimonia spectare necesse est*". AAS 22 (1930) 551. — Pius IX wśród błędnych zdań zamieścił twierdzenie: *Iure naturae matrimonii vinculum non est indissolubile, et in variis casibus divortium proprie dictum auctoritate civili sanciri potest. Syllabus, prop. 67. Fontes, II, n. 543.*

<sup>3</sup> S. Congr. pro Doctrina Fidei, *Instructio pro solutione matrimonii in favorem fidei*, 6 XII 1973. — Zob. J. Tomko, *De dissolutione matrimonii in favorem fidei eiusue fundamento theologico*. Periodica 64 (1975) 99—139.

<sup>4</sup> Zob. J. F. Castano, *Nota bibliographica circa indissolubilitatis matrimonii actualissimam quaestionem*, Angelicum 49 (1972) 463—502.

<sup>5</sup> N. 84: „Z uwagi na to, że rozwody są plagą, która na równi z innymi dotyka w coraz większym stopniu także środowiska katolickie, problem ten winien być potraktowany jako naglący”. *L'Osservatore Romano*, wydanie polskie, nr 11/1981, s. 19.

### 1. Trwałość małżeństwa w świetle zasady słuszności naturalnej

Trzeba przyznać, że nierozwiązalność małżeństwa nie wypływa wprost i bezpośrednio z tych najgłębszych praw przyrodzonych, na których opiera się rodzina i których niezachowanie bezpośrednio zagraża jej i społeczeństwu. Nierozwiązalność małżeństwa jest bowiem nieco dalszą konsekwencją tych praw. W związku z tym nierozwiązalność ta nie wszystkim ukazuje się z całą koniecznością, tym bardziej że rozwody małżeńskie nie od razu narażają życie rodzinne i społeczne na ruinę. Tym też tłumaczy się fakt uznawania rozwodów przez wiele dzisiejszych ustawodawstw państwowych.

Tymczasem obserwacja życia rodzinnego w aspekcie psychologiczno-socjologicznym z całą konsekwencją domaga się przyznania każdemu małżeństwu przymiotu trwałości. Przecież małżeństwo z natury swej jest skierowane (nie tylko do zrodzenia, ale i wychowania potomstwa<sup>6</sup>). Tego naturalnego celu rodzice nie zrealizują, jeśli nie założymy, że małżeństwo będzie trwałe. Zrodzone potomstwo trzeba tak wychować, aby było zdolne do samodzielnego i pełnowartościowego życia w społeczeństwie. Tego nie da się dokonać w krótkim czasie, ani przez jednego współmałżonka. Wychowanie potomstwa to proces rozciągający się na wiele lat, wymagający poważnego i stałego wysiłku ze strony obu małżonków. W dzisiejszych czasach cywilizacji proces ten przedłuża się o okres potrzebny na zdobycie wykształcenia i właściwe przygotowanie się do zawodu na miarę potrzeb indywidualnych i społecznych. Upraszczać tok myślenia, można to wyrazić następująco: jeśli przyjmiemy, że na pełne wychowanie trojga dzieci potrzeba co najmniej 30 lat, to konsekwentnie musimy stwierdzić, iż rodzicom nie może już starczyć czasu po takim okresie na założenie nowych rodzin, w których też należałoby wychować nowe pokolenie. Świadome rozrywanie jedności małżeńskiej przed pełnym wychowaniem dzieci jest dowodem braku poczucia odpowiedzialności rodzicielskiej. Każde działanie przeciwcelowe jest sprzeczne z zasadą słuszności naturalnej. Zasada *primum non nocere* obowiązuje nie tylko adeptów sztuki lekarskiej, ale każdego, od którego zależy los powierzzonego człowieka.

<sup>6</sup> Kan. 1013 § 1: „Matrimonii finis primarius est procreatio atque educatio prolis”; Sob. Wat. II, Konst. duszp. *Gaudium et spes*, n. 48: „Z samej zaś natury swojej instytucja małżeństwa oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie i wychowywanie potomstwa, co stanowi jej jakby szczytowe uwieńczenie”. — Przetłumaczone teksty soborowe, zamieszczone w niniejszym artykule, pochodzą z publikacji: *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst łacińsko-polski*, Poznań 1968.

W wychowywaniu dzieci mikt nie może w pełni zastąpić rodziców. Wychowanie potomstwa jest podstawowym prawem rodziców. Z prawa tego rodzice nie mogą zrezygnować, ponieważ jest ono niezbywalne. Rezygnując z tego prawa stworzyliby w sferze natury sytuację kolizyjną, naruszyliby bowiem porządek naturalny, ustanowiony przez Stwórcę w akcie stworzenia. Prawo wychowania dzieci jest jednocześnie obowiązkiem<sup>7</sup>.

Braki wychowania, jakie są nieuchronnym następstwem rozejścia się rodziców, nierzadko obniżają poziom moralny u dzieci. Ich wady moralne są poważnym problemem nie tylko rodzinnym, ale i społecznym. Ze statystyk niedwuznacznie wynika, że znaczny procent dzieci uwikłanych w przestępstwa wywodzi się z rodzin rozbitych, w których zabrakło pełnej opieki ze strony rodziców.

Rozwiązalność węzła małżeńskiego sprzeciwia się samemu pojęciu małżeństwa. Małżeństwo — jak określił Sobór Watykański II — to „głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej”<sup>8</sup>. Istotę małżeństwa we wspólnocie życia dostrzegają wszyscy teoretycy małżeństwa, począwszy od Modestynusa z III wieku<sup>9</sup>. Rozbitcie małżeństwa jest zaprzeczeniem wspólnoty życia i miłości małżeńskiej. Dlatego Sobór Watykański II poucza: „To głębokie zjednoczenie będące wzajemnym oddaniem się sobie dwóch osób, jak również dobro dzieci, wymaga pełnej wierności małżonków i prze ku nieprzerwalnej jedności ich współżycia”<sup>10</sup>.

Rozwód jest pozornym rozwiązaniem konfliktu małżeńskiego. Najczęściej jest tragedią dla rozchodzących się małżonków, a przede wszystkim dla ich dziecka.

Kobieta decydując się na małżeństwo podejmuje wielką ofiarę. Na małżeńskim ołtarzu ofiarnym składa swoją młodość, swoje zdrowie fizyczne, zabezpieczenie swojej egzystencji materialnej, swoją niewinność, swoją miłość, swoje dobre nadzieje, całą swoją przyszłość. Czyni to jednak spokojnie, a nawet z radością, bo wie, że węzeł małżeński zabezpieczy te jej wartości duchowe i materialne. Nie uczyniłaby tego spokojnie, gdyby zdawała

<sup>7</sup> Jan Paweł II, Adhort. Ap. *Familiaris Consortio*, n. 36: „Prawo-obowiązek rodziców do wychowywania jest czymś istotnym i jako taki związany jest z samym przekazywaniem życia ludzkiego; jest on pierwotny i mający pierwszeństwo w stosunku do zadań wychowawczych innych osób z racji wyjątkowości stosunku miłości łączącej rodziców i dzieci; wyklucza zastępstwo i jest niezbywalny, dlatego nie może być całkowicie przekazany innym ani przez innych zawłaszczony”.

<sup>8</sup> Konst. duszp. *Gaudium et spes*, n. 48.

<sup>9</sup> D. 23, 2, 1: „Nuptiae sunt coniunctio maris et feminae et consortium omnis vitae, divini et humani iuris communicatio”.

<sup>10</sup> Konst. duszp. *Gaudium et spes*, n. 48.

sobie sprawę z niebezpieczeństwa porzucenia jej po latach przez męża. Rozwiedziona kobieta, porzucona przez męża ze względu na drugą, nie jest w stanie odzyskać równowagi wewnętrznej przez długie lata, a mierzadko do końca życia. Niekiedy zaś, szukając równowagi albo chcąc zrobić na złość mężowi, ponownie wychodzi za mąż, przez co jeszcze bardziej komplikuje swoje doczesne i moralne życie. To samo należy powiedzieć o rozwiedzionym mężczyźnie, porzuconym przez żonę.

Mężczyzna, który porzuca prawowitą żonę, pojmując inną niewiastę, jak również niewiasta, która zrywa węzeł małżeński ze względu na innego mężczyznę, najczęściej niewiele zyskują. Szczęście jest zawsze wewnątrz człowieka. A trudno szczęściem nazwać stan porozwodowy pełen niepokoju wewnętrznego. Niepokój ten rodzi się po latach na skutek wspomnień, zawodów, rozczarowań, tęsknoty za dzieckiem pozostawionym przy drugim małżonku.

W wyniku rozbicia małżeństwa najtragiczniejszy los spotyka dziecko. Rozbicie to odbija się niepowetowanie na wychowaniu i charakterze dziecka, na jego szczęściu. Wspomnienie rozdarcia małżeństwa rodziców, ich zły przykład, pozostaje w duszy dziecka na całe życie. Doświadczenie uczy, że tragedia dziecka rozpoczyna się już podczas procesu rozwodowego, kiedy rodzice walczą między sobą o przyznanie sobie dziecka. Wielkie zniszczenie w zrównoważonej dotąd psychice dziecka sprawia to, że musi ono zdecydować się, kogo ma kochać: ojca czy matkę? A przecież to dziecko, podobnie jak inne, chciałoby mieć i kochać zarówno ojca, jak i matkę. Współczesna pedagogika stoi na stanowisku, że nic dziecku nie zastąpi w pełni normalnej rodziny; wśród czynników wychowawczych pierwsze miejsce zajmuje rodzina, w której trud wychowania podejmują oboje rodzice.

Przykład rozwodzących się rodziców nie sprzyja wyrabianiu u nieletnich właściwych pojęć o istocie małżeństwa i rodziny, a to z kolei wpływa na ogólną dewaluację instytucji małżeństwa, które jest podstawową komórką społeczną. To, że mówi się dziś coraz więcej o kryzysie małżeństwa i rodziny, w dużej mierze jest następstwem łatwo uzyskiwanych rozwodów. Im więcej rozwodów, tym trudniej mówić o ideałach małżeństwa i rodziny. Niestety, roczniki statystyczne dowodzą, że ruch rozwodowy na świecie nie maleje, ale raczej przeciwnie, z roku na rok się wzmacnia<sup>11</sup>. Żaden przewidujący naród nie może pozwolić, aby rodzina, która powinna być „pierwszą i żywotną komór-

---

<sup>11</sup> Zob. *Rocznik Statystyczny* 39 (1979) 481; E. Rosset, *Rozwody*, *Więź* 16 (1973) nr 1, s. 3—25.

ką społeczeństwa”<sup>12</sup>, powoli zamierała na skutek zatracenia swego istotnego sensu w świadomości społeczeństwa<sup>13</sup>.

Rozwody pociągają za sobą poważne niebezpieczeństwo społeczne w postaci zmniejszania się przyrostu naturalnego ludności. Nierzadko względ na ewentualny rozwód w przyszłości każe małżonkom ograniczać do minimum liczbę potomstwa. Korzyści z zahamowania przyrostu naturalnego, jak uczy doświadczenie, są zawsze pozorne. Poprzez zmniejszenie przyrostu naturalnego można doraźnie złagodzić kłopoty bytowe i gospodarcze, jednakże za cenę zrezygnowania z setek tysięcy przyszłych pracowników, może geniuszów, wychowawców, utalentowanych ludzi kultury, obrońców i budowniczych Ojczyzny.

Spółeczne konsekwencje rozwodów są widoczne nawet w dziedzinie ekonomicznej. Niejednokrotnie społeczeństwo musi ponieść poważne koszty rozejścia się małżonków. Koszty te są związane z koniecznością dostarczenia odchodzącemu małżonkowi osobnego mieszkania, a niekiedy także przejęcia opieki materialnej nad dziećmi rozbitej rodziny.

## 2. nierozwiązalność małżeństwa w świetle Pisma Świętego

Racje naturalne, o których była mowa wyżej, dowodzą, że małżeństwo powinno być co najmniej związkiem trwałym. O nierozwiązalności tego związku w ścisłym znaczeniu, czyli o jego trwałości absolutnej, poucza nas przede wszystkim objawienie Boże.

Żydzi Starego Testamentu rozwodzili się ze swoimi żonami, mając za podstawę prawną przepis Księgi Powtórzonego Prawa: „Jeśli mężczyzna poślubi kobietę i zostanie jej mężem, lecz ona nie pozyska jego życzliwości, gdyż znalazł w niej coś odrażającego, napisze jej list rozwodowy, wręczy go jej, potem odeśle ją od siebie” (24,1). Jednakże różnie pojmowano przyczynę odsunięcia żony przez męża. Tą przyczyną w ogólności miało być „coś odrażającego”. W czasach Chrystusa istniały dwie opinie, które różnie tłumaczyły tę przyczynę. W świetle opinii, którą

<sup>12</sup> Sob. Wat. II, Dekret *Apostolicam actuositatem*, n. 11: „Rodzina jako taka otrzymała od Boga posłannictwo, by stać się pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa”.

<sup>13</sup> Adhort. Ap. *Familiaris Consortio*, n. 42: „Rodzinę łączą ze społeczeństwem żywotne i organiczne więzi, stanowi ona bowiem jego podstawę i stale je zasila poprzez swe zadanie służenia życiu: w rodzinie przecież rodzą się obywatele i w niej znajdują pierwszą szkołę tych cnót społecznych, które stanowią o życiu i rozwoju samego społeczeństwa. W ten sposób na mocy swej natury i powołania, daleka od zamknięcia się w sobie, rodzina otwiera się na inne rodziny i na społeczeństwo, podejmując swoje zadanie społeczne”.

głosił rabbi Szammaj, wyrażenie „coś odrażającego” oznaczało wykroczenia żony przeciwko szóstemu przykazaniu Bożemu oraz przeciwko przepisom Tory o czystości małżeńskiej. Rabbi Hillel natomiast głosił pogląd, że „coś odrażającego” oznacza każdą niewłaściwość u żony, jej wady i braki. W świetle tej drugiej opinii mężowie mieli w praktyce nieograniczoną możliwość odsuwania od siebie żon.

Ponieważ wśród Żydów nie było jednolitego poglądu co do przyczyny oddalania żon przez mężów, postanowiono zwrócić się o wyjaśnienie do Chrystusa. Pytanie faryzeuszów skierowane do Chrystusa brzmiało: „Czy wolno oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?” (Mt 19, 3). Chrystus bez najmniejszego zakłopotania, na które liczyli faryzeusze, odparł: „Czy nie czytaliście, że *Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę?... Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem*<sup>14</sup>. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19, 4—6).

A więc Chrystus jednoznacznie pouczył, że odtąd, czyli w Nowym Testamencie, starotestamentowy przepis o rozwodach nie może mieć zastosowania. Z pouczenia tego jasno wynikało, że dysputa szkół rabinackich na temat przyczyny rozwodów jest bezprzedmiotowa.

Żydzi dobrze pojęli odpowiedź Chrystusa, podjęli bowiem dyskusję: „Czemu więc Mojżesz polecił dać jej list rozwodowy i odprawić ją?” (Mt 19, 7). Chrystus odrzucił ten kontrargument, stwierdzając: „Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony; lecz od początku tak nie było” (Mt 19, 8). A więc starotestamentowe prawo rozwodowe jest prawem Mojżesza, a nie przywilejem danym Żydom przez Boga, Stwórcę rodzaju ludzkiego i Twórcę małżeństwa; w planach Bożych małżeństwo miało być nierozwiązalne<sup>15</sup>.

Później uczniowie Chrystusa raz jeszcze powrócili do zagadnienia rozwodów. Chrystus udzielając im wyjaśnienia pouczył: „Kto oddała żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo” (Mk 10, 10—12)<sup>16</sup>. Bezwzględny charakter nierozwiązalności małżeństwa uczniowie dobrze zrozumieli, o czym świadczy ich uwaga: „Jeśli tak się ma sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić” (Mt 19, 10).

Również w Kazaniu na Górze, uchodzącym za kodeks moral-

<sup>14</sup> Zob. Rdz 1, 27; 2, 24.

<sup>15</sup> Zob. Mk 10, 1—9.

<sup>16</sup> Zob. Łk 16, 18.



ności chrześcijańskiej, Chrystus przeciwstawił nową ideę nierozwiązalności małżeństwa starotestamentowym pojęciem rozwodowym: „Powiedziano też: *Jeśli kto chce oddalić swoją żonę, niech jej da list rozwodowy*. A ja wam powiadam: Każdy, kto oddała swoją żonę — poza wypadkiem nierządu — naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa” (Mt 5, 31—32). Przeciwwstawiając się przepisowi rozwodowemu Mojżesza, Chrystus przywrócił małżeństwu jego pierwotną czystość i nierozwiązalność.

Naukę Chrystusa o nierozwiązalności małżeństwa wiernie przekazał chrześcijanom Św. Paweł Apostoł. W liście do Koryntian napisał: „Tym zaś, którzy trwają w związkach małżeńskich, nakazuję nie ja, lecz Pan: Żona niech nie odchodzi od swego męża. Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo się pojedna ze swym mężem. Mąż również niech nie oddała żony” (1 Kor 7, 10—11). Św. Paweł przekazując Chrystusowy zakaz rozwodów jednocześnie poinformował o możliwości skorzystania z separacji.

Sprawę nierozwiązalności małżeństwa Apostoł Narodów przedstawił również Rzymianom: „Czyż nie jest wam wiadomo, bracia — mówię przecież do tych, co Prawo znają — że Prawo ma moc nad człowiekiem, dopóki on żyje? Podobnie też i kobieta zamężna, na mocy Prawa, związana jest ze swoim mężem, jak długo on żyje. Gdy jednak mąż umrze, traci nad nią moc prawo męża. Dlatego to uchodzić będzie za cudzołożną, jeśli za życia swego męża współżyje z innym mężczyzną. Jeśli jednak umrze jej mąż, wolna jest od tego Prawa, tak iż nie jest cudzołożną współżyjąc z innym mężczyzną” (Rz 7, 1—3).

Pewnej trudności w zrozumieniu nauki o bezwzględnej nierozwiązalności małżeństwa następczą dwa teksty zawarte w Ewangelii Św. Mateusza, a mianowicie:

5, 32: „Każdy, kto oddała swoją żonę — poza wypadkiem nierządu — naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa”.

19, 9: „Kto oddała swoją żonę — chyba w wypadku nierządu — a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo”.

Powyższe teksty z Ewangelii Św. Mateusza, uważane za *crux interpretum*, sprawiają wrażenie, jakoby Chrystus zezwolił na rozwiązanie małżeństwa w razie wiarołomstwa jednej ze stron. Takiego jednak wniosku przyjąć nie możemy, ponieważ bezwzględna nierozwiązalność małżeństwa w świetle innych tekstów Pisma Świętego nie ulega wątpliwości. Wobec tego, jak należy rozumieć słowa przekazane przez Św. Mateusza?

Najłatwiej byłoby Mateuszowy warunek restrykcyjny, który

zdaje się zezwalać na rozwód, uznać — idąc za wieloma krytykami radykalnymi — za interpolację, której dokonali chrześcijanie nawróceni z judaizmu, którzy nie chcieli zrezygnować z rozwodu w przypadku niewierności żony. Jednakże tego rodzaju rozwiązanie trudności nie wszystkich krytyków zadowala, ponieważ nie opiera się na żadnym dawnym dokumencie<sup>17</sup>.

W świetle egzegezy tradycyjnej Mateuszowe wyrażenia: „poza wypadkiem nierządu” (*excepta fornicationis causa*) i „chyba w wypadku nierządu” (*nisi ob fornicationem*), stanowią kanoniczną przyczynę separacji małżonków, a nie rozwodu. Św. Mateusz bowiem w Ewangelii porusza dwa zagadnienia: niemożności zawarcia nowego związku za życia współmałżonka oraz możliwości odesłania żony w razie cudzołóstwa z jej strony<sup>18</sup>. Wprawdzie Żydzi, gdy pytali Chrystusa, „czy wolno oddalić swoją żonę”, mieli na myśli rozwód hebrajski, jednakże pojęcie separacji małżonków musiało im być znane. Nie ulega wątpliwości, że Św. Paweł miał na myśli separację, gdy pisał do Koryntian: „Gdyby zaś (żona) odeszła, niech pozostanie samotną” (1 Kor 7, 11)<sup>19</sup>. Do tradycyjnej egzegezy omawianych tekstów Św. Mateusza nawiązali ekspercy powołani na Soborze Watykańskim II, gdy zaproponowano zbadanie problemu ewentualnej możliwości rozwodu w Kościele na podstawie cudzołóstwa współmałżonka. Asumpt do wysunięcia tego problemu dała praktyka rozwiązywania małżeństwa na mocy tychże tekstów w niekatolickim Kościele wschodnim<sup>20</sup>.

Bibliści jednak poszukują także innych rozwiązań. Na uwagę zasługuje pogląd, że wyrażenie *porneia*, oznaczające „nierząd”, zostało niewłaściwie użyte w greckim tekście Ewangelii Św. Mateusza. W czasach Chrystusa niektóre wyrażenia hebrajskie były terminami prawnymi i wtedy miały nieco inne znaczenie niż w mowie potocznej. Takimi wyrażeniami były: *zana(h)*, *zona(h)*, oraz *zenuth*, które w mowie potocznej oznaczały kolejno: uprawiać nierząd (*fornicari*), nierządnicą (*meretrix*), nierząd (*fornicatio*, *scortatio*), natomiast jako terminy prawne w komentarzach prawnych oznaczały: 1) zawrzeć nieważny związek małżeński, 2) żona nielegalna, 3) małżeństwo nieważne. Otóż słowo hebraj-

<sup>17</sup> G. Ricciotti, *Życie Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1954, s. 504.

<sup>18</sup> Zob. tamże, s. 501—505; J. Kaczmarczyk, *Życie i działalność Jezusa Chrystusa w świetle czterech Ewangelii*, Kraków 1949, s. 154—155; B. Jankowski, *Dokoła tzw. klauzul rozwodowych pierwszej Ewangelii* (Mt 5, 32; 19, 9) *Roczniki Teol.-Kan.* 3 (1956) z. 1, s. 401—416; M. Zerwick, *De matrimonio et divortio in Evangelio*, *Verbum Domini* 38 (1960) 193—212.

<sup>19</sup> Zob. Sdz 19, 1—3.

<sup>20</sup> Zob. A. Wenger, *Vatican I. Chronique de la quatrième session*, Paris 1966, s. 200—246.

skie *zenuth* zostało przetłumaczone na *porneia*, jako że współżycie dwojga osób poza małżeństwem jest zawsze nierządem. W tym świetle teksty z Ewangelii Św. Mateusza zawierają treść następującą:

- 5, 32: „Każdy, kto oddał swoją żonę — poza wypadkiem małżeństwa nieważnego — naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa”.  
 19, 9: „Kto oddał swoją żonę — chyba w wypadku małżeństwa nieważnego — a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo”<sup>21</sup>.

Ewangelia Św. Mateusza była pisana z myślą przede wszystkim o Żydach i o chrześcijanach nawróconych z judaizmu, którzy znali treść użytej terminologii. Tych tzw. klauzul rozwodowych nie podają Ewangelie Św. Marka i Św. Łukasza, ani Św. Paweł, ponieważ były one zrozumiałe tylko w środowisku żydowskim; zresztą nie modyfikowały one zasady nierozwiązalności małżeństwa, o którą Chrystusowi chodziło. W związku z tym możemy zrozumieć, dlaczego na Wschodzie chrześcijańskim dopuszczono wyjątek od zasady nierozwiązalności małżeństwa: chrześcijaństwo greckie nie znało żydowskiej terminologii prawniczej<sup>22</sup>.

Wola Chrystusa, aby małżeństwo było nierozwiązalne zgodnie z pierwotnym zamysłem Bożym, widoczna jest także w słowach Św. Pawła Apostoła wskazujących na sakramentalny charakter umowy małżeńskiej<sup>23</sup>. Małżeństwo jest sakramentem, ponieważ jest symbolem nadprzyrodzonej unii Chrystusa z Kościołem opartej na łasce Bożej. Tak jak między Chrystusem a Kościołem istnieje najściślejsza unia, tak też między małżonkami istnieje węzeł nierozwiązalny. Dlatego Ojciec Święty Jan Paweł II poucza: „Dar sakramentu jest jednocześnie powołaniem i przyka-

<sup>21</sup> Należy zauważyć, że użyty w tekście termin grecki *gyne* oznacza zarówno żonę, jak i kobietę w ogóle.

<sup>22</sup> Zob. J. Bonsirven, *Le divorce dans le Nouveau Testament*, Paris 1948; F. Dziasek, *Małżeństwo w świetle prawdy Bożej*, Ateum Kapł. 56 (1958) 190—204; J. Dupont, *Mariage et divorce dans l'Évangile*, Bruges 1959; E. Sitarz, *Zarys biblijny doktryny o małżeństwie*, Ruch Bibl. i Liturg. 14 (1961) 23—31; R. Karpiński, *Nierozzerwalność małżeństwa w Nowym Testamencie*, Ruch Bibl. i Liturg. 18 (1965) 77—88; P. Hoffmann, *Słowa Jezusa o rozwodzie i ich interpretacja w przekładzie nowotestamentowym*, w: *Concilium*. Wybór art. 1—5/1970, Poznań-Warszawa 1970, s. 330—340; R. Voeltzel, *Divorce et indissolubilité du mariage dans la Bible*, w: *Divorce et indissolubilité du mariage*, Paris 1971, s. 49—81; S. Garofalo, *De vinculo matrimonii in Novo Testamento*, *Periodica* 61 (1972) 227 nn.; G. Pelland, *De controversia recenti relativa ad testimonium traditionis de divortio*, *Periodica* 62 (1973) 413—421.

<sup>23</sup> Ef 5, 22—33.

zaniem dla małżonków chrześcijańskich, aby pozostali sobie wier-  
ni na zawsze, ponad wszelkie próby i trudności, w wielkodusz-  
nym posłuszeństwie świętej woli Pana: *Co więc Bóg złączył, niech  
człowiek nie rozdziela*"<sup>24</sup>.

Z przeprowadzonych rozważań nieodparcie nasuwa się wnio-  
sek, że nierozwiązalna wierność, którą małżonkowie odczuwają  
jako potrzebę serca i która ukazuje się człowiekowi jako wymóg  
zasady słuszności naturalnej, ma swoje oparcie w zamysle Boga,  
Twórcy małżeństwa. Nie ulega wątpliwości, że wolą Boga jest,  
aby małżeństwo było nierozwiązalne. Myśl tę Jan Paweł II wy-  
raził słowami: „Zakorzeniona w osobowym i całkowitym obdarow-  
waniu się małżonków i wymagana dla dobra dzieci, nierozzerwal-  
ność małżeństwa znajduje swoją ostateczną prawdę w zamysle  
Bożym wyrażonym w Objawieniu: Bóg chce nierozzerwalności  
małżeństwa i daje ją jako owoc, jako znak i wymóg miłości  
absolutnie wiernej, którą On darzy człowieka i którą Chrystus  
Pan żywi dla swego Kościoła”<sup>25</sup>.

### 3. Nierozwiązalność małżeństwa w świetle tradycji chrześcijańskiej

Jest rzeczą ogromnie ciekawą, jak do problemu nierozwiązal-  
ności małżeństwa ustosunkowała się tradycja starochrześcijańska.  
Kwestię tę roztrząsa bogata literatura<sup>26</sup>. Ograniczmy się przeto  
do przykładów charakterystycznych.

Hermas, żyjący w pierwszej połowie II wieku, w swym dziele  
pt. *Pasterz*, odzwierciedlającym ówczesne poglądy chrześcijańskie,  
stwierdza niedwuznacznie, że mężczyzna zawarłszy małżeństwo,  
musi trwać przy swojej żonie<sup>27</sup>; stwierdza też, że cudzołóstwo

<sup>24</sup> Adhort. Ap. *Familiaris Consortio*, n. 20.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Zob. P. Stockmeier, *Scheidung und Wiederverheiratung in der alten Kirche*. Theologische Quartalschrift 151 (1971) 39—51; H. Crouzel, *L'Eglise primitive face au divorce. Du premier au cinquième siècle*, Paris 1971; G. Pelland, *Le dossier patristique relatif au divorce*, Science et Esprit 24 (1972) 285—312 i 25 (1973) 99—117; P. Adnes, *De indissolubilitate matrimonii apud Patres: opiniones recentiores et observationes*, Periodica 61 (1972) 195—223 (także w dziele zbiorowym: *Vinculum matrimoniale*, Roma 1973); A. Houssiau, *Le lien conjugal dans l'Eglise ancienne*, Année Canonique 17 (1973) 569—578; T. Rincon, *La doctrina sobre la indisolubilidad del matrimonio en el primer milenio cristiano*, Ius Canonicum 13 (1973) 91—136; P. Nautin, *Divorce et mariage dans la tradition de l'Eglise latine*, w: *Mariage et divorce*, Paris 1974, s. 145—192; E. Bellini, *Separazione e nuovo matrimonio nella Chiesa antica*, La Scuola Cattolica 103 (1975) 376—385; A. Młotek, *Nierozzerwalność małżeństwa w nauczaniu Ojców Kościoła*, Colloquium Salutis 10 (1978) 181—196.

<sup>27</sup> *Przykazanie IV*: „Nakazuję ci przestrzegać czystości i niech w ser-

żony nie upoważnia męża do zawarcia nowego związku małżeńskiego, najwyżej do separacji<sup>28</sup>.

Św. Justyn, najznamienitszy apologeta II wieku, pisze wyraźnie, że ktokolwiek pojąłby oddaloną niewiastę za żonę, dopuściłby się grzechu cudzołóstwa<sup>29</sup>. Podobnie stwierdza Klemens Aleksandryjski (zm. ok. 212): cudzołóstwem jest każdy nowy związek małżeński zawarty za życia współmałżonka. Klemens zaleca, aby żona oddalona z powodu cudzołóstwa, po odpokutowaniu grzechu powróciła do męża<sup>30</sup>.

W obronie nierozwiązalności małżeństwa stanowczo wypowiedział się Św. Ambroży (ok. 339—397), biskup Mediolanu. Znane są jego słowa: *Qui dimittit uxorem carnem suam scindit* — kto opuszcza żonę, ciało swoje przepoławia. Cudzołóstwem, według Św. Ambrożego, jest każde odejście współmałżonka — zarówno kobiety, jak i mężczyzny, albowiem tam, gdzie występuje nierówność małżonków, tam nie ma prawa Bożego<sup>31</sup>.

Równie stanowczo w obronie trwałości małżeństwa wystąpił Św. Hieronim (ok. 347—419). Stwierdził on: „Cudzołożnicą jest niewiasta, która za życia męża wychodzi za innego... Dopóki mąż żyje, choćby był cudzołożnikiem czy sodomitą, choćby był obarczony wszelkimi występkami i z powodu tych przestępstw był opuszczony przez żonę, uważany jest za męża tej, której innego męża brać nie wolno”<sup>32</sup>. Zauważa też, że czego nie wolno żonom, tego nie wolno także mężom<sup>33</sup>.

Św. Jan Chryzostom (ok. 350—407), biskup Konstantynopola, nauczał, że związku małżeńskiego nie znosi ani książka rozwodowa, ani ustąpienie z domu męża, ani pożycie z drugim; dom kupiony można sprzedać, ale z niewiastą zaślubioną nie można się rozwieść. Zdaniem Złotoustego małżonkowie rozwiedzeni, podobnie jak niewolnicy, którzy uciekli, ciągną za sobą łańcuch, który ich nadal wiąże<sup>34</sup>.

Św. Augustyn (353—430), biskup Hipony, nierozwiązalność małżeństwa uzasadnia jego sakramentalnością; małżeństwo chrześci-

cu twym nie powstaje nawet myśl o innej niewieście ani o nierządzie lub czymś podobnym. Jeśliś się tego dopuścił, popelnisz wielki grzech. Pamiętaj zawsze o swej żonie, a nigdy nie zgrzeszysz”. *Antologia literatury patrystycznej*, wyd. M. Michalski, t. I, Warszawa 1975, s. 39.

<sup>28</sup> *Pisma Ojców Kościoła*, t. I, Poznań 1924, s. 320.

<sup>29</sup> *Apologia I*, 15. PG 6, 349.

<sup>30</sup> *Stromateis*, II, 23; III, 6. PG 8, 1096, 1152.

<sup>31</sup> *In Luc.* 8, 8. PL 15, 1767.

<sup>32</sup> *Epist.* 55, 4. PL 22, 262.

<sup>33</sup> *Epist.* 77, 3. PL 22, 691.

<sup>34</sup> *De libello repudii*, 3. PG 51, 221; *In Matth. hom.* 17, 4. PG 57, 259.

jan jest obrazem doskonałej jedności Chrystusa z Kościołem<sup>35</sup>.

Podobnie naukę o nierozwiązalności małżeństwa głoszone na najdawniejszych synodach. Synod w Elwirze, odbyty na początku IV wieku, wyraźnie zabronił kobiecie ponownego małżeństwa, choćby ta odeszła od męża z powodu jego cudzołóstwa; jeśliby zawarła nowe małżeństwo, nie może być pojednana z Kościołem, jak długo żyje jej pierwszy mąż, chyba że sama ciężko zachorowałaby<sup>36</sup>. Kanon podobnej treści, lecz w odniesieniu do mężczyzny, sformułował Synod w Arles w 314 r.<sup>37</sup> Synod kartagiński w 407 r. stwierdził, że prawo ewangeliczne i apostołskie zabrania powtórnego małżeństwa zarówno oddalonemu mężowi, jak i oddalonej żonie; sprawą tą powinno zająć się prawo cesarskie<sup>38</sup>.

Wśród Kanonów Apostolskich, które znalazły się w ostatnim rozdziale księgi VIII *Konstytucji Apostolskich* z końca IV lub z początku V wieku, zamieszczono przepis: „Jeżeli człowiek świecki po odesłaniu swojej żony bierze inną, albo jeżeli żeni się z kobietą oddaloną przez innego — n. b. w.”<sup>39</sup>

Nic więc dziwnego, że na Zachodzie rozwody uważano za zjawiska bezwzględnie niezgodne z duchem prawa ewangelicznego. Hinikmar, arcybiskup Reims (zm. 882), porównał węzeł małżeński z niezatartym znamieniem chrztu; tak jak raz przyjętego sakramentu chrztu nie można utracić, tak też nie można rozwiązać raz zawiązanego węzła małżeńskiego<sup>40</sup>.

W historii Kościoła katolickiego nie znajdujemy przypadków udzielania rozwodów. Nawet król angielski Henryk VIII, zasłużony dla Kościoła, nie uzyskał kościelnego rozwodu. Papież Klemens VII nie ustąpił nawet wtedy, gdy król zagroził oderwaniem Anglii od Rzymu. Pius VII zdecydowanie stanął w obronie małżeństwa Napoleona z Józefiną. Papież ten nie uznał ważności drugiego małżeństwa Napoleona zawartego z cesarzówną

<sup>35</sup> *De coniugiis adulterinis*, I, 2—5. PL 40, 542; zob. R. Kniters, *Saint Augustin et indissolubilité du mariage*, Augustiana 9 (1959) 5—111.

<sup>36</sup> Kan. 10. C. I. Hefele, H. Leclercq, *Histoire des conciles*, t. I, Paris 1907, s. 227; zob. H. Crouzel, jw. s. 16.

<sup>37</sup> C. I. Hefele, jw. s. 287.

<sup>38</sup> Kan. 102: „Placuit ut, secundum evangelicam et apostolicam disciplinam, neque dimissus ab uxore, neque dimissa a marito, alteri coniungatur, sed ita maneat, aut sibimet reconcilientur; quod si contempserint, ad paenitentiam redigantur. In qua causa legem imperialem petendam promulgari”. *Corpus Christianorum. Series Latina*, 149, 218: *Registri Ecclesiae Carthaginensis*; zob. H. Crouzel, jw. s. 312—313.

<sup>39</sup> Kan. 48. J. B. Pitra, *Iuris ecclesiastici Graecorum historia et monumenta*, t. I, Romae 1864, s. 24.

<sup>40</sup> *Epist.* 22. PL 126, 147.

austriacką Marią Luizą. Ci, którzy niekiedy wymieniają przypadki rzekomego udzielania przez Kościół rozwodów, najczęściej nie umieją odróżnić rozwodu w ścisłym znaczeniu od wyroku sądowniego orzekającego nieważność małżeństwa bądź od dyspensy papieskiej od małżeństwa nie dopełnionego.

Faktem jednak jest, że niektóre Kościoły Wschodu, nie mogąc przełamać zwyczaju świeckiego, nie stanęły bezwzględnie w obronie nierozwiązalności węzła małżeńskiego. Wychodząc z ogólnego założenia, że małżeństwo jest dozgonne, dopuszczali rozwód po myśli klauzul zawartych w Ewangelii Św. Mateusza (5, 32; 19, 9). Przyczynili się do tego niektórzy starożytni pisarze kościelni, którzy z pewnym wahaniem głosili nierozwiązalność małżeństwa w razie cudzołóstwa współmałżonka<sup>41</sup>. Np. *Ambrosiaster* z IV wieku, anonimowy komentator Listów Św. Pawła, był zdania — o ile przyjmiemy, że do jego nauki nie przedostały się później elementy komentarza pelagiańskiego — iż po separacji spowodowanej cudzołóstwem żony mężowie mają prawo zawrzeć nowy związek małżeński; prawa tego nie posiadają żony. Epifaniusz z Salamin (ok. 315—403) wyraził zrozumienie dla słabości tych, którzy ożenili się po separacji<sup>42</sup>.

Z wypowiedzi takich pisarzy starożytnych, jak *Ambrosiaster* czy Epifaniusz z Salamin, nie wynika jednak, że w razie cudzołóstwa wolno na mocy prawa Bożego zawrzeć nowy związek małżeński. Niejasność ich wypowiedzi często jest spowodowana tym, że rozwody w ówczesnym świecie rzymskim były zjawiskiem bardzo znanym, a prawodawstwo świeckie, nawet cesarzy chrześcijańskich, nie było zgodne z prawodawstwem kościelnym<sup>43</sup>. Na odmienny sposób patrzenia na rozwody w prawie

<sup>41</sup> Zob. N. Joniesco, *Le divorce dans l'Eglise orthodoxe*, Paris 1925; E. Maguin, *Adultere*, w: *Dictionnaire de droit canonique*, t. I, Paris 1935, kol. 242.

<sup>42</sup> Zob. PL 17, 218; PG 41, 1025. — H. Crouzel, jw. s. 359—361, podsumowując swoje badania nad rozwodami w pierwszych pięciu wiekach chrześcijaństwa stwierdza, że znalazł tylko jednego autora kościelnego, który wyraźnie uznawał legalność nowego małżeństwa, zawartego po separacji spowodowanej cudzołóstwem lub niewiernością drugiego małżonka; autorem tym jest *Ambrosiaster*, pisarz nieznan. Wiele natomiast odnalazł tekstów patrystycznych, które wyraźnie nie uznają legalności małżeństwa zawartego czy to po zwyczajnej separacji, czy po separacji na skutek cudzołóstwa. Przytaczane przez niektórych teksty patrystyczne, mające dowieść, jakoby w pierwszych wiekach Kościoła istniały rozwody, w gruncie rzeczy niczego nie dowodzą, ponieważ teksty te są wieloznaczne i wspomagane przez interpretatorów nadużywanym argumentem z milczenia.

<sup>43</sup> Zob. H. Insadowski, *Rzymskie prawo małżeńskie a chrześcijaństwo*, Lublin 1935; O. Robleda, *De vinculo matrimonii apud Romanos*, w: *Vinculum matrimoniale*, s. 26 nn.; B. Honings, *Divorzio e legislazione imperiale: intransigenza latina e condiscendenza greca*,

rzymskim i w prawie kościelnym zwracali uwagę Ojcowie Kościoła<sup>44</sup>. Mimo to istniało pomieszanie pojęć, a nawet podejmowano próbę pogodzenia prawa ewangelicznego z prawem cywilnym, wobec którego na Wschodzie odczuwano duży respekt. Trzeba też zauważyć, że starożytni pisarze chrześcijańscy nie zawsze operowali terminami prawniczymi, dlatego wyraz *dissolvere* nie musiał u nich kojarzyć się z rozwiązaniem małżeństwa po myśli prawa rzymskiego<sup>45</sup>.

#### 4. Nierozwiązalność małżeństwa w nauczaniu Kościoła

Kościół, jako stróż i autentyczny tłumacz objawienia Bożego, zawsze głosił naukę o nierozwiązalności węzła młżeńskiego. Papież od najdawniejszych czasów, ilekroć zachodziła potrzeba, pouczał o wzniosłości i bezwzględnej trwałości małżeństwa. Niejednokrotnie temat ten poruszały sobory.

Dla przykładu można powołać się na Innocentego I (401—417), który pouczał, że drugie małżeństwo zawarte podczas nieobecności współmałżonka jest nieważne i po jego powrocie małżonek, który w międzyczasie zawarł drugie małżeństwo, musi do niego powrócić<sup>46</sup>. Również Leon I Wielki (440—461) podkreślił, że żona, choćby w dobrej wierze zawarła drugie małżeństwo, myśląc, że mąż wzięty do niewoli nie żyje, powinna bezwzględnie zejść się z mężem, jeśli ten niespodziewanie powrócił<sup>47</sup>. Grzegorz I Wielki (590—604) wyjaśnił, że małżeństwa nie wolno rozierać nawet wtedy, gdy współmałżonek pragnie wstąpić do klasztoru<sup>48</sup>. Innocenty III w wyznaniu wiary przedłożonym waldensom w 1208 r. zamieścił słowa: „Nie przeczymy, że — zgodnie z na-

---

Apollinaris 52 (1979) 259—275; A. Montan, *La legislazione romana sul divorzio: aspetti evolutivi e influssi cristiani*, Apollinaris 53 (1980) 167—194.

<sup>44</sup> S. Ambrosius, *In Lucam*, s. 16: „Et putas id tibi licere, quia lex humana non prohibet? Sed prohibet lex divina”. C. 2, C. XXXIII, q. 2; S. Gregorius, *Ep. 39*: „Verum sciendum est, quia etsi hoc lex humana concessit, lex tamen divina prohibuit”. C. 19, C. XXVII, q. 2.

<sup>45</sup> P. Adnes, *De vinculo matrimonii apud Patres*, w: *Vinculum matrimoniale*, s. 84: „Mens Patrum erat utique, quod adulterium rumpit seu dissolvit matrimonium (sic Origenes, Chrysostomus, Theodoretus...). Sed huiusmodi terminus vim iuridicam et technicam non habet, qua hodie donatur. Respicit tantum communionem vitae et cohabitationem. Matrimonium adulterio existentialiter rumpitur, praesertim si agatur de infidelitate diuturna. Coniunx innocens non solum potest, sed debet, secundum plerosque Patres, alterum dimittere, ne peccato eius communicet. Sed hoc non includit ius ad novas nuptias pro parte innocenti”.

<sup>46</sup> C. 2, C. XXXIV, q. 1—2.

<sup>47</sup> C. 1, C. XXXIV, q. 1—2.

<sup>48</sup> C. 19—21, C. XXVII, q. 2.



uką Apostoła — należy zawierać małżeństwa rzeczywiste, stanowczo zaś zabraniaemy rozwiązywać takie, które zostały należycie zawarte”<sup>49</sup>.

Ważne orzeczenie doktrynalne w interesującej nas sprawie wydał Eugeniusz IV. Papież ten w Konstytucji *Exultate Deo* z dnia 22 listopada 1439 r., ogłoszonej na Soborze Florenckim dla Ormian, którzy, podobnie jak Grecy, przyjmowali możliwość rozvodu w razie cudzołóstwa, poucza: „Rozróżnia się potrójne dobro małżeństwa: pierwszym jest potomstwo, które powinno być tak wychowane, aby oddawało cześć Bogu; drugim jest wierność, której małżonkowie powinni sobie nawzajem dochować; trzecim jest nierozwiązalność małżeństwa, ponieważ wyobraża ono nierozzerwalny związek Chrystusa z Kościołem. Chociaż z powodu cudzołóstwa wolno przeprowadzić separację co do współżycia małżeńskiego, to jednak nie można zawrzeć innego małżeństwa, ponieważ ważnie zawarty związek małżeński jest wieczysty”<sup>50</sup>.

Nierozwiązalność małżeństwa była przedmiotem obrad Soboru Trydenckiego. W tej sprawie na sesji XXIV wydano dwa kanony, które wprost dotyczą naszego zagadnienia. Oto one:

Kan. 5: „Jeśli ktoś twierdzi, że z powodu herezji lub przykrego pożycia albo celowego odsunięcia się małżonka może być rozwiązany węzeł małżeński — n. b. w.”

Kan. 7: „Jeśli ktoś twierdzi, że Kościół mylił się i myli, gdy głosił i głosi zgodnie z nauką Ewangelii i Apostołów (Mk 10; 1 Kor 7), że węzeł małżeński nie może być rozwiązany z powodu cudzołóstwa jednego z małżonków; i że żadna ze stron, nawet niewinna, która nie dała powodu do cudzołóstwa, nie może zawrzeć innego małżeństwa za życia drugiego małżonka; i że cudzołoży ten, kto opuściwszy cudzołożną żonę, weźmie sobie drugą, lub ta, która opuściwszy cudzołożnego męża wyjdzie za innego — n. b. w.”<sup>51</sup>

Wprawdzie autorzy szeroko dyskutują, czy powyższe kanony Soboru Trydenckiego mają charakter dogmatyczny, czy tylko dys-

<sup>49</sup> *Breviarium fidei. Kodeks doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, oprac. J. M. Szymusiak i S. Głowa, Poznań 1964, s. 600, n. 592.

<sup>50</sup> Tamże, s. 601, n. 593; *Fontes*, I, n. 52, s. 76.

<sup>51</sup> *Breviarium fidei*, s. 604—605, n. 600 i 602. — Zob. G. Pelland, *De contextu canonis Tridentini et argumento traditionis de divortio*, *Periodica* 63 (1974) 509—534; B. Bruns, *Der tridentinische Kanon über Ehescheidung und Wiederheirat im Fall von Ehebruch*, *Annuaire Historiae Conciliorum* 6 (1974) 376—398; tenże, *Ehescheidung und Wiederheirat im Fall von Ehebruch*, München 1976; L. Bressan, *La indisolubilidad del matrimonio en el concilio de Trento*, w: *El vinculo matrimonial*, Madrid 1978, s. 219—238.

cyplinary<sup>52</sup>, jednakże nie ulega wątpliwości, iż dzięki tym kanonom doktrynalny aspekt zagadnienia zyskał na swej wyrazistości.

Na dozgonny charakter małżeństwa zwrócił uwagę Leon XIII w Encyklice *Arcanum divinae sapientiae* z dnia 10 lutego 1880 r., poświęconej małżeństwu chrześcijańskiemu<sup>53</sup>. Obszerny wykład na temat nierozwiązalności węzła małżeńskiego zawarty jest w Encyklice *Casti connubii Piusa XI* z dnia 31 grudnia 1930 r.<sup>54</sup>

<sup>52</sup> Zob. L. Bressan, *De indissolubilitate matrimonii iuxta Concilium Tridentinum: Opiniones recentiores, animadversiones et nova documenta*, Periodica 69 (1980) 503—554.

<sup>53</sup> *Fontes*, III, n. 580.

<sup>54</sup> *Enc. Casti connubii*: „Zespół tych tak wielkich dobrodziejstw uzupełnia i jakby wieńczy to dobro małżeństwa, które określiliśmy słowem Augustyna: sakrament. Oznacza ono nierozzerwalność węzła małżeńskiego oraz poświęcenie i podniesienie umowy małżeńskiej przez Chrystusa do rzędu skutecznego znaku łaski.

Najpierw nierozzerwalność związku małżeńskiego podkreśla z naciskiem sam Chrystus w następujących słowach: *Co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza* (Mt 19, 6) i *każdy, kto opuszcza żonę swą, a drugą pojmuję, cudzołóży; a kto od męża opuszczoną pojmuję, cudzołóży* (Łk 16, 18).

W tej właśnie nierozzerwalności widzi św. Augustyn to, co nazywa dobrem sakramentu, mówiąc wyraźnie: *Cechą istotną sakramentu jest to, by małżeństwo nie było rozrywane, i by mąż, który opuścił żonę lub żona, która opuściła męża, nie zawierali innego małżeństwa, nawet ze względu na potomstwo* (*De Gen. ad litt.*, IX, 7, 12. PL 34, 397).

Jeżeli zachodzą wyjątki, chociaż bardzo rzadkie, w odniesieniu do trwałości małżeństwa, jak np. w niektórych małżeństwach naturalnych, zawartych jedynie pomiędzy niewierzącymi lub pomiędzy chrześcijanami, jeśli chodzi o małżeństwa wprawdzie zawarte, ale jeszcze nie dopełnione, to wyjątki te są niezależne od woli ludzi, ani też od jakiegokolwiek władzy czysto ludzkiej, lecz od prawa Bożego, którego jedynym stróżem i tłumaczem jest Kościół Chrystusowy. Żadna jednak tego rodzaju władza pod żadnym pozorem nie może mieć zastosowania w odniesieniu do małżeństwa chrześcijańskiego, zawartego i dopełnionego. Jak bowiem w takim małżeństwie realizuje się w całej pełni związek małżeński, tak też z woli Bożej najbardziej się w nim uwidacznia trwałość i nierozzerwalność, której żadna władza ludzka nie jest zdolna rozluźnić.

Jeżeli pragniemy z zachowaniem szacunku szukać racji wewnętrznej takiej właśnie woli Bożej, to znajdziemy ją łatwo w mistycznym znaczeniu małżeństwa chrześcijańskiego, które ujawnia się w sposób pełny i doskonały w dopełnionym małżeństwie między chrześcijanami.

Zgodnie bowiem ze świadectwem Apostoła, wyrażonym w liście do Efezjan (na który wskazaliśmy już na początku), chrześcijańskie małżeństwo jest najdoskonalszym obrazem jedności, zachodzącej pomiędzy Chrystusem a Kościołem: *Wielka to jest tajemnica, a mam na myśli stosunek Chrystusa do Kościoła* (Ef 5, 33). Ta zaś jedność, jak długo

Sobór Watykański II w Dekrecie *Apostolicam actuositatem* zaapelował do małżonków chrześcijańskich, aby za najważniejszą część swojego apostołatu uważali ukazywanie i potwierdzanie swoim życiem nierozwiązalności i świętości węzła małżeńskiego<sup>55</sup>. Wiele wzmianek o nierozwiązalności małżeństwa Sobór zamieścił w Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*<sup>56</sup>.

Należy wspomnieć o piśmie Kongregacji Doktryny Wiary z dnia 11 kwietnia 1973 r., skierowanym do biskupów<sup>57</sup>. W piśmie tym Kongregacja wzywa do czujności w związku z rozpowszechnianiem nowych opinii, które bądź przeciwstawiają się, bądź podają w wątpliwość dotychczasową naukę Kościoła o nierozwiązalności węzła małżeńskiego<sup>58</sup>.

Spory passus nierozzerwalnej wspólnocie małżeńskiej poświęcił Jan Paweł II w Adhortacji Apostolskiej *Familiaris Consortio*. W Adhortacji tej m. in. czytamy: „Podstawowym obowiązkiem Kościoła jest potwierdzanie z mocą — jak to uczynili Ojcowie Synodu — nauki o nierozzerwalności małżeństwa. Tym, którzy w naszych czasach uważają za trudne lub niemożliwe wiązanie się z jedną osobą na całe życie, i tym, którzy mają poglądy wypaczone przez kulturę odrzucającą nierozzerwalność małżeństwa i wręcz ośmieszającą zobowiązanie małżonków do wierności, należy na nowo przypomnieć radosne orędzie o bezwzględnie wiążącej mocy owej miłości małżeńskiej, która w Jezusie Chrystusie znajduje swój fundament i swoją siłę”<sup>59</sup>.

żyć będzie Chrystus, a przez Niego Kościół, nigdy nie może być rozzerwana. *Breviarium fidei*, s. 610—621, n. 613—614.

<sup>55</sup> N. 41: „Zawsze było obowiązkiem małżonków, a dziś stanowi to najważniejszą część ich apostołstwa, aby ukazywać i potwierdzać swoim życiem nierozzerwalność i świętość węzła małżeńskiego”.

<sup>56</sup> N. 49: „Miłość ta, potwierdzona wzajemną wiernością, a przede wszystkim uświęcona sakramentem Chrystusowym, pozostaje niezłomnie wierna, ciałem i duchem, w doli i niedoli, i dlatego pozostaje obca wszelkiemu cudzołóstwu i rozwodowi”.

N. 50: „Małżeństwo jednak nie jest ustanowione wyłącznie dla rodzenia potomstwa; sama bowiem natura nierozzerwalnego przymierza między dwoma osobami wymaga, aby także wzajemna miłość małżonków prawowicie się wyrażała, aby się rozwijała i dojrzewała. Dlatego małżeństwo trwa jako połączenie i wspólnota całego życia i zachowuje wartość swoją oraz nierozzerwalność nawet wtedy, gdy brakuje tak często pożądanego potomstwa”.

<sup>57</sup> *Posoborowe prawodawstwo kościelne*, wyd. E. Sztafrowski, t. VII, 2, Warszawa 1977, s. 197—199.

<sup>58</sup> Zob. U. Navarrete, *Indissolubilitas matrimonii rati et consummati. Opiniones recentiores et observationes*, Periodica 58 (1969) 415—489.

<sup>59</sup> N. 20. *L'Osservatore Romano*, wyd. pol., nr 11/1981, s. 9.

### 5. Trwałość małżeństwa w świetle polskiego prawa rodzinnego

Aż do dnia 1 stycznia 1946 r., czyli do wejścia w życie prawa małżeńskiego ogłoszonego dekretem Rady Ministrów z dnia 25 września 1945 r.<sup>60</sup>, sprawa nierozwiązalności małżeństwa w świetle ustawodawstwa polskiego nie była większym problemem. W ustawodawstwie Polski przedrozbiorowej problem rozwodów w ogóle nie istniał, ponieważ małżeństwo, uznane z powodu swej sakramentalności za rzecz czysto duchową, było wyjęte spod jurysdykcji władzy świeckiej i rządziło się prawem kanonicznym. Król Zygmunt August przyjmując na sejmie w Parczewie w sierpniu 1564 r. uchwały Soboru Trydenckiego, tym samym przyjął naukę tego Soboru o nierozwiązalności węzła małżeńskiego. Dopiero w okresie zaborów usiłowano coś w tej materii zmienić na gorsze. Nawet *Kodeks cywilny* Napoleona, w części dotyczącej ślubów cywilnych i jurysdykcji państwa nad małżeństwem, nie przyjął się, jako niezgodny z duchem ustawodawstwa i tradycjami narodu polskiego. Dlatego *Prawo o małżeństwie* z dnia 24 czerwca 1836 r., wydane dla Królestwa Polskiego, nawiązało do dawnych tradycji. Jeżeli ustawodawstwo polskie w okresie międzywojennym uznawało na zachodnich terenach polskich rozwody, to tylko dlatego, że z konieczności trzeba było posługiwać się na tych terenach prawem małżeńskim pozostawionym przez zaborcę. Wprawdzie międzywojenni kodyfikatorzy polskiego prawa małżeńskiego w przedłożonym projekcie również przewidzieli rozwody, jednakże społeczeństwo polskie z dezaprobatą odniosło się do tegoż projektu, tak iż nie został on przedłożony izbom ustawodawczym. Dopiero wspomniany dekret Rady Ministrów wprowadził rozwody na obszarze całej Polski<sup>61</sup>.

Chociaż obecnie obowiązujące w Polsce prawo rodzinne dalekie jest od głoszenia nierozwiązalności małżeństwa, to jednak w prawie tym można doszukać się przesłanek trwałości węzła małżeńskiego. Prawdą jest, że ani *Konstytucja PRL*, ani *Kodeks rodzinny i opiekuńczy* z 1964 r. nie zawierają stwierdzeń, iż istotnym przymiotem małżeństwa jest jego trwałość. Jednakże z całokształtu zawartych w nich postanowień niedwuznacznie wynika, że u podstaw rodziny polskiej powinna leżeć zasada trwałości związku małżeńskiego.

Art. 79 ust. 1 *Konstytucji* stanowi: „Małżeństwo, macierzyństwo i rodzina znajdują się pod opieką i ochroną Polskiej Rze-

<sup>60</sup> Dz. U. nr 48, poz. 270.

<sup>61</sup> Zob. *Oreądzie Episkopatu Polski w sprawie małżeńskiej* z dnia 7 XII 1945 r., w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945—1974*, Paryż 1975, s. 25—28.

czypospolitej Ludowej. Rodziny o licznym potomstwie państwo otacza szczególną troską". W ust. 2 tegoż artykułu podkreślone zostały obowiązki wychowawcze rodziców względem dzieci.

A więc Konstytucja jako ustawa zasadnicza otacza opieką prawną zarówno samo małżeństwo, jak i macierzyństwo i rodzinę, będące następstwem trwania małżeństwa. Oznacza to, że żadne ustawy, ani instytucje państwowe, nie mogą niczego stanowić, co mogłoby szkodzić dobru małżeństwa czy rodziny, a przede wszystkim ich trwaniu. Jest oczywiste, że rodzina rozpadłaby się, gdyby zabrakło w niej obojga małżonków. Rodzice mogą sprostać swoim obowiązkom wychowawczym tylko wtedy, gdy będą pozostawali w trwałym związku małżeńskim.

Polski Kodeks rodzinny i opiekuńczy wprowadzicie dopuszcza możliwość rozwodu, nie rezygnuje jednak z ujemnej oceny społecznej zjawiska rozbicia rodziny<sup>62</sup>. Preferencja zasady trwałości małżeństwa w polskim prawie rodzinnym wynika pośrednio z przepisów regulujących zawarcie małżeństwa oraz określających prawa i obowiązki małżonków, jak również z przepisów dotyczących procedury rozwodowej oraz skutków rozwodu.

Według wytycznych Sądu Najwyższego z 1952 r. trwałości małżeństwa wynikającej z polskiego prawa rodzinnego nie należy utożsamiać z kanoniczną zasadą nierozwiązalności węzła małżeńskiego. Jednakże w orzecnictwie tegoż Sądu wielokrotnie podkreślano, że rozwód jest „złem koniecznym”, wprowadzonym w celu eliminacji innego zła, jakim jest utrzymywanie formalnego węzła małżeńskiego, gdy małżeństwo faktycznie nie istnieje. Wytyczne Sądu Najwyższego przypominają też tzw. negatywne przesłanki rozwodu, które przemawiają przeciwko wydawaniu orzeczeń rozwodowych. Do przesłanek tych zalicza się zasadę rekryminacji, względ na dobro wspólnych dzieci małżonków, zasady współżycia społecznego<sup>63</sup>.

---

<sup>62</sup> Art. 56. § 1: „Jeżeli między małżonkami nastąpił zupełny i trwały rozkład pożycia, każdy z małżonków może żądać, ażeby sąd rozwiązał małżeństwo przez rozwód”.

§ 2: „Jednakże mimo zupełnego i trwałego rozkładu pożycia rozwód nie jest dopuszczalny, jeżeli wskutek niego miałyby ucierpieć dobro wspólnych małoletnich dzieci małżonków albo jeżeli z innych względów orzeczenie rozwodu byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego”.

§ 3: „Rozwód nie jest również dopuszczalny, jeżeli żąda go małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia, chyba że drugi małżonek wyrazi zgodę na rozwód albo że odmowa jego zgody na rozwód jest w danych okolicznościach sprzeczna z zasadami współżycia społecznego”.

<sup>63</sup> Zob. Z. Wasilkowska, *Model małżeństwa i rodziny w orzecnictwie Sądu Najwyższego*, Państwo i Prawo 29 (1974) z. 5, s. 3—15; *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, praca zbiorowa pod red.

Wypada przeto wyciągnąć wniosek, że niektórzy komentatorzy polskiego prawa rodzinnego, jak również osoby odpowiedzialne za urabianie opinii publicznej, niekiedy zbyt wielką rangę społeczną nadają rozwodom, zapominając, iż w świetle obowiązującego ustawodawstwa zasadą jest trwałość małżeństwa, a rozwód — wyjątkiem od tej zasady, a nawet złem; wprawdzie złem „koniecznym”, ale zawsze złem. Nie można złu nadawać rangi pierwszeństwa przed tym, co złem nie jest, co jest pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa.

### Zakończenie

Przesłanek trwałości i nierozzerwalności wspólnoty małżeńskiej dostarczają nam różne źródła: zasada słuszności naturalnej, objawienie Boże, tradycja chrześcijańska, nauczanie Kościoła, a nawet, przynajmniej w pewnym stopniu, polskie prawo rodzinne. Tego rodzaju przesłanki muszą stanowić istotne punkty programu formacji małżeńskiej, realizowanej odpowiednio zarówno na różnych etapach przygotowywania dwojga osób do małżeństwa, jak i podczas trwania wspólnoty małżeńskiej. Żadna bowiem rodzina nie spełni w stopniu właściwym swojego zadania wynikającego z jej natury i z powołania Bożego, jeżeli nie będzie oparta na nierozzerwalnej wspólnotcie życia małżonków. Tworzenie wspólnoty osób, wspólnoty życia i miłości, służba życiu, udział w rozwoju społeczeństwa, uczestniczenie w życiu i posłannictwie Kościoła — są to zadania, które musi spełnić każda rodzina chrześcijańska; spełni je właściwie tylko ta rodzina, która pozytywnie odpowie na wezwanie Boże do nierozzerwalnej jedności i wspólnoty życia małżeńskiego.

O prawdziwą formację małżeńską muszą zabiegać wszyscy, którym na sercu leży to, żeby rodzina była tym, czym jest ze swej natury, żeby spełniła swoje posłannictwo. Zabiegi te będą tym skuteczniejsze, im większa będzie współpraca wszystkich czynników odpowiedzialnych za formację małżeńską. O tej współpracy Sobór Watykański II powiedział: „Wszyscy, którzy mają wpływ na wspólnoty i grupy społeczne, winni przyczyniać się skutecznie do podnoszenia małżeństwa i rodziny. Władza państwowa niech uważa za swoją świętą powinność uznawanie prawdziwej natury tych instytucji”<sup>64</sup>.

Również małżonkowie nie mogą pozostać obojętni wobec zabiegów podnoszenia na właściwy poziom małżeństwa i rodziny. Wiele mogą i powinni sami zdziałać na rzecz nierozzerwalności swo-

B. Dobrzańskiego i J. Ignatowicza, Warszawa 1975<sup>2</sup>, s. 263—379.

<sup>64</sup> Konst. duszp. *Gaudium et spes*, n. 52.

jej wspólnoty, ujawniając na co dzień nie dające się stłumić wezwanie Boże do życia w dozogonnej wierności i miłości. Dlatego Ojciec Święty Jan Paweł II w swoim apelu do małżonków chrześcijańskich nawołuje: „Dawanie świadectwa bezcennej wartości nierozzerwalności i wierności małżeńskiej jest jednym z najcenniejszych i najpilniejszych zadań małżonków chrześcijańskich naszych czasów”. Papież usilnie zachęca małżonków, aby mimo niełatwych trudności zachowywali i rozwijali dobro nierozzerwalności. Zwraca też uwagę na wartość świadectwa na rzecz nierozwiązalności małżeństwa okazywanego przez tych małżonków, którzy, opuszczeni przez drugą stronę, dzięki swojej silnej wierze i nadziei chrześcijańskiej nie wstąpili w nowy związek <sup>65</sup>.

**De motivis firmitatis ac indissolubilitatis  
vitae coniugalis**

Firmitas ac indissolubilitas vitae coniugalis variis innititur rationibus seu motivis. Motiva haec proveniunt ex naturalis aequitatis principio, ex revelatione divina, ex traditione christiana, ex Magisterio Ecclesiae, immo, in quodam saltem gradu, ex legislatione civili. Quibus motivis uti debent omnes, qui obligatione tenentur curandi ut status matrimonialis in spiritu christiano servetur et in perfectionem progrediatur. Fundamentum enim promotionis matrimonii et familiae est unitas ac indissolubilitas communitatis coniugalis. Ipsi coniuges per suum fidelem amorem fiant testes suae vocationis ad vitam in perenni fidelitate et amore.

---

<sup>65</sup> Adhort. Ap. *Familiaris Consortio*, n. 20.